

# Strefy wolne od LGBT+

*„Życie na pograniczu to jesteś Ty”*

Gloria Anzaldua, „Borderlands”

*„Stoimy na granicy wyciągamy ręce, i wielki sznur z powietrza wiążemy bracia dla Was z krzyku załamane go z zaciśniętych pięści odlewa się dzwony i serca milczące na trwogę”.*

Zbigniew Herbert, „Węgrom”

Podczas urodzin jednej z organizacji działających na rzecz osób LGBT+ zapytano mnie, gdzie właściwie leżą te Kielce, i czy to jest koło jakiegoś większego miasta? – mówi Paulina Pająk, psycholożka i wykładowczyni, działająca na rzecz wsparcia dla osób nieheteronormatywnych w związku z gwałtownym wzrostem homofobii, zwłaszcza w południowo-wschodniej Polsce, i z wprowadzeniem około 80 samorządowych uchwał o „Strefach wolnych od LGBT”. „Odpowiedziałam, że Kielce nie znajdują się wcale tak daleko od Warszawy i (choć mnie samej czasem trudno w to uwierzyć) są stolicą województwa”. O Paulinie usłyszałam od Pawła Prenety – działacza społecznego i informatyka programisty, mieszkającego w Rzeszowie – mieście objętym taką uchwałą jako część województwa Podkarpackiego (Miasto Rzeszów odrzuciło analogiczną uchwałę), autora popularnej w mediach społecznościowych infografiki „Atlas nienawiści”, na której zebrano informacje o tym, gdzie wprowadzono takie przepisy. Kolejną osobą, która opowiadała mi o „strefach” jest Kuba Gawron – aktywista zaangażowany w przeciwdziałanie homofobii, uczestniczył również w działaniach na rzecz powstania Rezolucji Parlamentu Europejskiego przeciwko homofobii i „strefom wolnym od LGBT+”, która została właśnie, 18 grudnia 2019 r., przegłosowana w Europarlamentcie. Rozmawiałam też z Kamilem Maczugą z Partii Razem, który zapoczątkował kampanię mejlową o strefach i współpracował przy tworzeniu Rezolucji PE przeciw dyskryminacji osób LGBT+, którą Parlament Europejski przegłosował w grudniu 2019 r.

Jako osoba nieheteronormatywna, i działaczka społeczna, od kilku miesięcy z rosnącym niepokojem obserwowałam uchwalanie kolejnych „stref wolnych od LGBT+” poprzez przyjmowanie przez samorzady - miejskie i wojewódzkie - uchwał o „ochronie rodziny” albo „wolności od ideologii LGBT+”. Z opracowania „Atlas Nienawiści”, dostępnej on-line interaktywnej mapy dokumentującej te uchwały, przygotowanego przez Kubę Gawrona, Paulinę Pająk i Pawła Prenetę, możemy dowiedzieć się, gdzie dokładnie znajdują się te strefy i jak rozległy obszar (około 25% powierzchni Polski) już obejmuje [\[1\]](#). Dzięki Rezolucji PE nr 2019/2933(RSP) z 18 grudnia 2019 r., wiemy też, że „strefy” są niezgodne z przepisami i standardami UE. Kamil Maczuga, aktywista LGBT+ i członek Zarządu Okręgu Krakowskiego Partii Razem, uczestniczył w tym procesie, jak mówi: „28 października moja rodzinna gmina Nowa Sarzyna przyjęła uchwałę anty-LGBT. Było to dla mnie bardzo przygnębiające, gdyż znam młode osoby LGBT dorastające tam i nie otrzymujące wsparcia. Jeszcze tego samego dnia napisałem do europosłanki Malin Bjork, którą poznałem na Europride w Sztokholmie w 2018 r. (...) We dwójkę rozważaliśmy różne możliwości. Malin postanowiła przekazać informację do Intergroup LGBTI oraz poinformować innych europosłów o sytuacji w Polsce. Parę tygodni później Malin udało się wynegocjować rezolucję i zaprosiła mnie na debatę w Strasburgu wraz z dodatkową osobą”. Maczuga zaproponował 15 punktów Rezolucji i nadal działa na rzecz praw osób LGBT+.

## **Brunatne strefy**

Wprowadzanie „stref” z bliska obserwował Paweł Preneta, informatyk, twórca interaktywnej strony „Atlasu Nienawiści”: „Mogłem to ‘na żywo’ obserwować w Rzeszowie, gdzie prezydent wydał zakaz dla marszu równości, a miejscy radni z PiS chcieli przeforsować uchwałę potępiającą ten marsz. Zakaz został uchylony przez sąd, a uchwała odrzucona przez radę miasta, ale i tak była to woda na młyn lokalnych homofobów. Znow próbowano zablokować marsz, internet (i nie tylko) pełen był obrzydliwych komentarzy z ‘pedały do gazu’ włącznie. Mogę tylko sobie próbować wyobrazić, jak taka atmosfera wpływa na życie osób LGBT”. Preneta początkowo traktował te „strefy” jak odosobnione wybryki, dopiero po jakimś czasie zorientował się, jak chyba wiele osób, że jest to systematyczna szarża. Pokazuje to niebywałą skuteczność działania organizacji działających przeciw osobom LGBT+, które dzięki swojej rozproszonej strategii bardzo szybko i bez systematycznej krytyki rozprzestrzeniły ideę wolności od nieheteronormatywności w Polsce.

W kontekście praw i sytuacji osób nieheteronormatywnych problem rzeczywistego oddzielenia Polski wielkomięjskiej od Polski mniejszych i małych miast jest klasycznym bohaterem drugiego planu. To m.in. lekceważenie sytuacji w mniejszych miejscowościach pozwoliło na to, by prawie 1/4 terytorium RP stała się nagle obszarem deklaratywnego i praktycznego wykluczenia osób LGBT+. Powiedzmy to jasno: jedynym politycznym projektem, który legitymizuje takie „strefy” jest faszyzm, i to on, a nie ochrona rodziny czy katolicyzm, jest historycznym źródłem takich pomysłów i prób ich politycznej ekspansji, która na dzień dzisiejszy zajmuje blisko 1/4 terytorium naszego kraju. Życie w takiej strefie jest dla osób nieheteronormatywnych codziennym przypomnieniem, że nie przynależą, że nie są tu mile widziane i widziani, że ich życie, dobrostan i prawa władze samorządowe mają w posiadaniu. Czy ma to wpływ na jakość życia? Oczywiście – bowiem to, co kulturowe i niematerialne, symboliczne, nie jest po prostu neutralnym ozdobnikiem rzeczywistości społecznej. Te uchwały o wolności od LGBT czy o „obronie rodziny” stanowią dla osób uprawomocnienie niechęci, nienawiści i przemocy. Deklaracje samorządowców, że ich uchwały rzekomo „nie mają charakteru wykonawczego” nic tu nie znaczą, bo wypowiedzi demokratycznie wybranych władz zawsze mają jakieś praktyczne skutki, stanowiąc ekspresję władzy i dominującego punktu widzenia. Takiej argumentacji użył niedawno Rzecznik Praw Obywatelskich, dr hab. Adam Bodnar, który w grudniu 2019 r. skierował pięć samorządowych uchwał do sądu, oskarżając je m.in. o to, że są sprzeczne z prawami człowieka i zasadą legalizmu poprzez to, że lokalne władze przekroczyły swoje uprawnienia wychodząc poza ramy polskiego prawa, zawierającego, m.in. w Konstytucji, zasadę niedyskryminacji. Te samorządowe uchwały stanowią też w przekonaniu RPO „władczą dyspozycję dla organów wykonawczych gminy i innych organów podległych, do której formułowania rady gmin nie miały prawa” oraz „ograniczają prawa i wolności mieszkańców gminy – ich prawo do życia prywatnego i rodzinnego, wolność wypowiedzi, prawo do nauki, prawo do nauczania oraz prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniemami – w sposób bezprawny, gdyż ograniczenia tych praw i wolności mogą nastąpić tylko w ustawie” [2].

## **90 uchwał**

Jak doszło do tego, że „strefy wolne od LGBT+”, a konkretniej – uchwały samorządów ogłaszające ich powstanie na terenie gminy czy województwa – w ogóle zobaczyły światło dzienne? Odpowiadając na to pytanie, warto również

zastanowić się, jak skutecznie przeciwdziałać procederowi zamieniającemu Polskę w odległą pochodną faszystowskiej Trzeciej Rzeszy, która z upodobaniem wydzielala przecież obszary dostępne i niedostępne dla Żydów. Obszary objęte „strefami” przypominają też RPA sprzed prezydentury Nelsona Mandeli czy Alabamę lub inne miejscowości na Południu USA, gdzie jeszcze w połowie XX w. Czarni mieli swoje dzielnice, szkoły, sklepy, toalety i kraniki z wodą pitną, a jeśli przekroczyli granice wyznaczonych im przez rasistowskie władze dzielnic, byli karani więzieniem czy stawali się ofiarami linczów. Inne pytanie, które mi towarzyszy, dotyczy możliwości budowania sieci wsparcia dla osób nieheteronormatywnych, bo przecież nie jesteśmy wszystkie w stanie przeprowadzić się nagle do Warszawy, Szczecina czy Berlina, a to w wie lu sytuacjach jedyna opcja, by uniknąć nienawiści, dyskryminacji czy przemocy.

Przyjęta 18 grudnia 2019 r. przez Parlament Europejski Rezolucja stwierdza m.in., że: „Prawa [osób] LGBTI są podstawowe, a co za tym idzie, instytucje unijne i te właściwe dla państw-członków mają obowiązek je chronić zgodnie z Traktatami i Kartami, jak też prawem międzynarodowym” (pkt. 1). W punkcie 3 Rezolucji „Zdecydowanie potępia się wszelką dyskryminację osób LGBTI i wszelkie próby pogwałcenia ich praw przez władze, w tym poprzez mowę nienawiści (...), jak też wprowadzone niedawno w Polsce strefy wolne od tzw. ‘ideologii LGBT’ (...)” (przekład EM). Rezolucja PE ma charakter deklaracji. Niemniej jej ostre sformułowania oraz szybkie i dość jednoznaczne przyjęcie wskazuje na to, że mamy problem. Kuba Gawron twierdzi, że również na pozór neutralne samorządowe „Karty Praw Rodzin” posiadają homofobiczne założenia i generować będą dyskryminację mniejszości seksualnych.

Szczegółową listę przyjętych przez samorzady uchwał Paulina Pająk opracowała wraz z Kubą Gawronem - w styczniu 2020 r. wymieniają w niej 90 takich uchwał [\[3\]](#). Część z tych deklaracji zawiera zapisy pozornie neutralne względem płci czy orientacji seksualnej. Ale ich znaczna część posiada mocne ideologiczne, wykluczające czy wręcz zachęcające do nienawiści fragmenty, bardzo często też dyskusjom o tych deklaracjach towarzyszy dystrybucja skrajnie niechętnych wobec osób nieheteronormatywnych materiałów, gdzie rozmaite pseudobadania i post-prawdy określono jako rzekomo „naukowe”, i w związku z tym miarodajne.

### **Samorządowy stan wyjątkowy?**

Nie każdy samorządowiec jest intelektualistą czy absolwentem Gender Studies,

ale każdy powinien znać różnicę między rzetelnymi badaniami i standardami nauki i medycyny, a pseudointelektualną gadaniną. W niektórych gminach do samorządów podrzucane są ulotki zaprzeczające rozpoznaniem Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, jak choćby te, gdzie orientacja homoseksualna utożsamiana jest z pedofilią. Takie materiały dostarczane są przez fundamentalistyczne organizacje, jak choćby Fundacja „Pro” Prawo do Życia, Stowarzyszenie im. Piotra Skargi czy Stowarzyszenie Ordo Iuris. Ta ostatnia organizacja zgłosiła zresztą, tego samego dnia, gdy weszła w życie Rezolucja PE, projekt „uchwały konstytucyjnej o rodzinie”, której prawny status nie jest do końca jasny, a zapisy umacniają heteronormatywne rozumienie rodziny, rozszerzając „strefę wolną od LGBT+” na cały kraj. Jeśli ten dokument będzie procedowany przez polski parlament - to jak twierdzi Paulina Pająk - może dodatkowo pogorszyć i tak trudną sytuację osób nieheteronormatywnych. Dla uściślenia: uchwały skierowane przeciw osobom LGBT+ przyjęły jak dotąd cztery województwa: małopolskie, podkarpackie, lubelskie i świętokrzyskie. Oprócz tego pojawiły się one w prawie 80 gminach, powiatach i miastach. Czasem dzieje się tak, jak w podkarpackim, gdzie stolica województwa (Rzeszów) odrzuciła uchwałę, zaś województwo - przyjęło.

Kuba Gawron i Paulina Pająk słusznie wskazują negatywne skutki uchwał, takie jak np. wzrost tendencji samobójczych wśród młodzieży LGBT+. Obecnie około 60% tych osób ma tego typu doświadczenie, ostatnie lata pokazują też, że niektóre osoby niestety decydują się na samobójstwo. Na łamach *Krytyki Politycznej* dobitnie pisze o tym Cecylia Jakubczak z Kampanii Przeciw Homofobii: „Życie w ciągłym strachu to dla młodych osób LGBT codzienność. Boją się, że ktoś się dowie o ich orientacji seksualnej czy tożsamości płciowej, a gdy *coming out* mają już za sobą - boją się, że z tego powodu będą obrażani lub bici. Ich strach przed agresją słowną i fizyczną jest jak najbardziej zasadny. Potwierdzają to badania, zgodnie z którymi blisko 70% osób LGBT doświadczyło jakiegoś rodzaju przemocy na przestrzeni ostatnich dwóch lat” [4]. To poczucie zagrożenia wzrasta, gdy władze - lokalne czy centralne - dokładają starań, by osobom nieheteronormatywnym utrudnić życie. W szczególności zapisy rozmaitych Kart Praw Rodzin czy deklaracji przeciw „ideologii LGBT” są tu szkodliwe.

W historii prawa i społeczeństwa takie próby pozbawienia godności, praw i bezpieczeństwa różnych mniejszości są dobrze znane, chyba szczególnie w Europie, gdzie nazistowskie Niemcy usiłowały pozbawić ich Żydów, gejów,

Romów i inne grupy. Słowianie, przypomnijmy, byli „Untermensch” – nie wrogiem absolutnym, ale podludźmi. Nie-ludzi usiłowali naziści zrobić z Żydów, nie jednym dekretem przecież, ale poprzez staranne, koronczarskie wręcz przekształcanie przepisów Trzeciej Rzeszy tak, by Żydów stopniowo pozbawić własności, tytułów i pozycji, praw, a wreszcie – również życia. Ten bolesny, choć wieloletni i rozproszony proceder przekształcania Niemiec w „strefę wolną od Żydów” szczegółowo opisał Franciszek Ryszka w książce *Państwo stanu wyjątkowego* [5]. Uważam, że ta szczegółarska wręcz książka, zawierająca analizę zmian w niemieckim prawie dokonanych pod wpływem doktryny suwerenności stanu wyjątkowego Carla Schmitta jest szczególnie ważna dla zrozumienia procesu, z jakim mieliśmy do czynienia w Trzeciej Rzeszy, ale również dla wyjaśnienia tego, z czym mamy do czynienia w Polsce dziś, gdzie strefy wolne od LGBT+ mnożą się w województwach, gminach i powiatach.

## **Duch Carla Schmitta**

W doktrynie Carla Schmitta, która stanowiła teoretyczny rdzeń prawnego przekształcania Niemiec w faszystowską Trzecią Rzeszę, suwerenność osiąga swą właściwą postać wtedy, gdy władza, posiadając kompetencję stanowienia prawa, pozostaje jednocześnie poza jego zasięgiem. Polska polityka ostatnich lat zmierza dokładnie w tym kierunku – instalowany jest system prawny, w którym centralizacja i jednocześnie chaos wprowadzanych pospiesznie, czasem w trybie „posiedzeń nocnych” przepisów sprzyja wyłączeniu władzy poza obręb odpowiedzialności prawnej. Ten proces autonomizacji władzy względem porządku prawnego to jednak tylko jeden element Schmittiańskiej koncepcji suwerenności, jej drugim kluczowym elementem jest bowiem polityka wrogości, w której dzięki ustanowieniu, a następnie stopniowemu odczłowieczaniu wybranej jako „wróg” osoby bądź grupy, suweren uzyskuje swoją absolutną pozycję i wyjątkowość. W Trzeciej Rzeszy w roli wroga obsadzeni zostali Żydzi, w polskiej rzeczywistości początku XXI w. rolę tę pełnią osoby LGBTI+. Staliśmy się mniejszością, której dotkliwe pozbawianie praw i człowieczeństwa pełni funkcję symbolicznego wzmacniania tożsamości ekskluzywnie rozumianego „narodu” i jego suwerennej, coraz bardziej absolutnej władzy.

O strachu przed mniejszościami oraz geografii gniewu przekonująco pisze Arjun Appadurai, odnosząc się przede wszystkim do nienawiści motywowanej etnicznie po 11 września 2001 r. Traktuje on wybuchy nienawiści na tle etnicznym i rasowym jako odpowiedź na lęki wywołane przez globalizację, prekaryzację i

wzrost nierówności. W swoim eseju Appadurai pisze m.in.: „(...) globalizacja przemocy wobec mniejszości wywołuje głęboki niepokój dotyczący projektu narodowego i jego własnego, dwuznacznego związku z globalizacją. A globalizacja, która jest siłą bez twarzy, nie może być obiektem ludobójstwa. Mniejszości natomiast owszem” [6]. Jak pisały już za pierwszego rządu PiS Agnieszka Graff czy Bożena Umińska, w ultrakonserwatywnym obyczajowo projekcie przekształcania Polski w państwo tradycjonalistycznego fundamentalizmu, geje i lesbijki zastąpili Żydów w roli wroga wewnętrznego. Appadurai wyjaśnia, że „(...) historycznie rzecz biorąc, mniejszości nie rodzą się same, lecz są tworzone” [7]. To jest bardzo ważna obserwacja, bowiem przywykliśmy mniemać, że one „po prostu są”. Tymczasem sposób, w jaki zbudowane są definicje mniejszości pokazuje na ich konstruowaną naturę. Już w starożytnej Grecji za „metojka” (czyli nie-Ateńczyka) uważano każdą osobę, która w ostatnich trzech pokoleniach ma przodków spoza Aten. Analogiczną definicję przyjęto w Trzeciej Rzeszy, by zdefiniować Żyda. W rasistowskich USA nawet 1% krwi „nie-białej” wykluczała osobę poza pełne obywatelstwo. Kryteria wyznaczające mniejszości są umowne również w odniesieniu do osób LGBT+, gdzie nawet wydawałoby się tak jednoznaczne kategorie, jak „gej” czy „lesbijka” komplikują się, gdy uwzględnimy osoby, które np. miały w przeszłości związki heteroseksualne czy dzieci.

Definicje mniejszości stanowią siłą rzeczy formę częściowo przynajmniej konstruktywistycznego uporządkowania świata, w którym różnorodność i sprzeczności stanowią przecież naturalny element. Komentując teorię „zderzenia cywilizacji” Samuela Huntingtona, kluczową dla stworzenia nowego antyterrorystycznego ładu światowego po 11 września 2001, Appadurai pisze wprost: „To prymordializm na skalę makrogeograficzną. Nie uwzględnia on ogromnego zakresu globalnych interakcji między obszarami cywilizacyjnymi, wymazuje dialogi i spory w różnych regionach geograficznych i kasuje ich wzajemne nakładanie się i hybrydy” [8]. Wydaje mi się, że dokładnie analogicznie należałoby kontestować wiarę w możliwość „wyczyszczenia” i „uporządkowania” świata właściwą przeciwnikom „ideologii LGBT+”.

## **Ideologia zamiast ludzi**

Pojęcie „ideologii LGBT+” wprowadziły organizacje fundamentalistyczne, w tym m.in. Stowarzyszenie „Ordo Iuris”. Jak twierdzi dr hab. Dawid Sześciło z UW, ekspert RPO w zakresie uchwał o „strefach wolnych od LGBT+”, pojęcie to jest

nieostre, a być może nawet kompletnie nieuprawnione. Jego użycie w debacie publicznej oraz w przepisach prawa, jakimi przecież są omawiane tu uchwały, powoduje nie tylko zamęt i chaos, ale może też prowadzić do karania, wykluczania czy ograniczania praw osób nieheteronormatywnych poprzez odwołanie do niezdefiniowanej w przepisach kategorii [\[9\]](#).

Paulina Pajak wskazuje, że jako polska obywatelka i lesbijka jest w przedziwnej sytuacji. Chociaż od kilkunastu lat tworzy rodzinę z ukochaną kobietą i zawarła z nią związek małżeński w Wielkiej Brytanii, to w Polsce nie jest jako przedstawicielka rodziny rozpoznana. Ta sprzeczność i jednocześnie potrzeba uwzględnienia tęczy rodzin w przepisach polskiego prawa stała się powodem nacisków organizacji osób LGBT+ na władze krajowe i regionalne, które ostatecznie przełożyły się na uchwały analogiczne do warszawskiej Karty Praw LGBT+, przyjęte m.in. w Warszawie czy Gdańsku. Tymczasem równoległe do rozprzestrzeniania się tego inkluzywnego trendu, do boju wkroczyły fundamentalistyczne organizacje katolickie, oferujące gotowe projekty uchwał „o ochronie rodziny” dla gmin, powiatów i województw [\[10\]](#). Uchwały te, jak podkreśla Kuba Gawron, nie odwołują się już bezpośrednio do „ideologii LGBT+”, natomiast stawiając heteroseksualne pary i tradycyjne wartości w centrum uwagi siłą rzeczy wspierają marginalizację innych par i rodzin. Jak dla mnie druzgoczące są również kompletnie zaprzeczające statystykom i badaniom fragmenty dotyczące rodziny - w Karcie Praw Rodzin dla województwa - gotowcu proponowanym na stronie [www.kartarodzin.pl](http://www.kartarodzin.pl) (ta enigmatyczna strona jest stworzona przez parasol organizacji konserwatywnych, projekt koordynuje Paweł Kwaśniak z Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny), np.: „Chociaż badania empiryczne jednoznacznie potwierdzają, że silne więzi rodzinne skutecznie chronią przed przemocą, na wielu prowadzonych dotychczas szkoleniach ta podstawowa wiedza była podważana”. W świetle badań od lat prowadzonych np. przez CBOS, w Polsce więzi rodzinne są silne, a mimo to blisko 30% kobiet i jeszcze więcej dzieci doświadcza w domu przemocy. Do jakich „badań” odwołują się autorzy Karty - nie mam pojęcia, ale podejrzewam, że takowe po prostu nie istnieją.

## **Na wzór Rosji**

Na zakończenie jeszcze wątek międzynarodowy - w wielu krajach trwają, jak je opisują Elżbieta Korolczuk i Agnieszka Graff - „wojny genderowe” [\[11\]](#). W „wojnach” tych uczestniczą międzynarodowe organizacje fundamentalistyczne,



zwalczające osoby nieheteronormatywne i zmierzające do ograniczenia ich praw. Jak dowodzi Tomasz Piątek, a za nim także Kuba Gawron, polskie działania samorządowców i organizacji fundamentalistycznych wymierzone w mniejszości seksualne są wzorowane na tych podjętych nieco wcześniej w Rosji, gdzie za pomocą rozproszonych uchwał samorządowych doprowadzono do tego, że 17% ludności zaczęło żyć w „strefach wolnych od LGBT+”, a następnie ustawowo rozciągnięto „strefę wolną od LGBT+” na cały kraj. W 2013 r. rosyjska Duma przyjęła ustawę zakazującą „promocji homoseksualizmu”, która nadal funkcjonuje jako środek zastraszania i dyskryminacji. Ustawę tę szczegółowo i nie bez zadowolenia analizuje na swojej stronie internetowej stowarzyszenie Ordo Iuris. Warto zaznaczyć, że rosyjskie władze usunęły z kodeksu karnego sankcje za przemoc domową, zaś na osoby nieheteronormatywne dokonywane są napaści, tak symboliczne, jak i fizyczne. W Polsce głos organizacji fundamentalistycznych jest czasem temperowany – jak w przytaczanych wcześniej Kartach Praw Rodzin. Czasem bywa on też wyjątkowo kłamliwy i agresywny jednocześnie – jak np. w wypowiedzi działaczki ultrakatolickiej Kai Godek, która stwierdziła niedawno na antenie Polsat News, że: „To pederastia jest wstępem do pedofilii i to pokazuje film Sekielskich (...) Teraz geje chcą adoptować dzieci, bo chcą je molestować i gwałcić, takie są fakty” [12]. Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych złożył w tej sprawie pozew do sądu i w marcu 2019 r. odbędzie się pierwsza rozprawa. Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar zaskarżył jak dotąd pięć samorządowych uchwał skierowanych przeciw mniejszościom seksualnym. Parlament Europejski również podejmie zapewne działania mające na celu sprawdzenie, czy nie zachodzi sprzeczność między uchwałami a korzystaniem ze środków unijnych, które często jest obwarowane zasadami niedyskryminacji i równości. Jest nadzieja, że uchwały te zostaną wycofane, ale istnieje również ryzyko, że na poziomie krajowym przyjęta zostanie zgłoszona w grudniu 2019 r. „uchwała konstytucyjna” *de facto* zamieniająca całą Polskę w jedną wielką „strefę wolną od LGBT+”.

---

**Ewa Majewska** – Filozofka i aktywistka feministyczna, afiliowana z ICI Berlin.

(Współpraca: **Paulina Pająk** i **Kuba Gawron**)

[ps2id id='161-3-1' target='']/[1] <https://atlasnienawisci.pl> Mapa pokazuje również obszary i miejscowości, gdzie odrzucono takie uchwały. Warto dla porównania

spojrzeć również na mapę pokazującą samorządy, które wydały uchwały wspierające osoby LGBT+, wzorowane na warszawskiej „Karcie LGBT”, podpisanej przez Prezydenta M. St. Warszawy (tekst Karty jest dostępny tu: <https://mnw.org.pl/app/uploads/2019/02/warszawska-deklaracja-lgbt.pdf>). Mapę obejmującą samorządy wspierające osoby nieheteronormatywne opublikowano w *Gazecie Wyborczej* z dn. 31.12.2019.

[ps2id id='161-3-2' target=""/][2] Oświadczenie RPO z 10 grudnia 2019 roku, dostępne on-line na stronie www RPO, <https://www.rpo.gov.pl/pl/content/rpo-skarzy-do-sadow-uchwaly-samorzadow-oprzeciwdzialaniu-ideologii-lgbt>.

[ps2id id='161-3-3' target=""/][3] Paulina Pająk, Kuba Gawron, Uchwały anty-LGBT, lista dostępna on-line, aktualizowana (stan na 2 stycznia 2020): <https://docs.google.com>.

[ps2id id='161-3-4' target=""/][4] Cecylia Jakubczak, „Homofobia zabija po cichu”, w: *Krytyka Polityczna on-line*, 17 maja 2018.

[ps2id id='161-3-5' target=""/][5] Franciszek Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985 (pierwsze wydanie - 1964).

[ps2id id='161-3-6' target=""/][6] Arjun Appadurai, *Strach przed mniejszościami. Esej o geografii gniewu*, PWN 2009, s. 50.

[ps2id id='161-3-7' target=""/][7] Tamże, s. 51.

[ps2id id='161-3-8' target=""/][8] Tamże, s. 115.

[ps2id id='161-3-9' target=""/][9] Opinia dr hab. Dawida Sześciło jest dostępna na stronie www RPO. <https://www.rpo.gov.pl>.

[ps2id id='161-3-10' target=""/][10] Zob: [www.kartarodzin.pl](http://www.kartarodzin.pl).

[ps2id id='161-3-11' target=""/][11] Agnieszka Graff, Elżbieta Korolczuk, „Gender as «Ebola from Brussels»: The Anticolonial Frame and the Rise of Illiberal Populism”, w: *Signs*, 4(43) 2018.

[ps2id id='161-3-12' target=""/][12] Podaję za: Polsat News, <https://www.polsatnews.pl>.